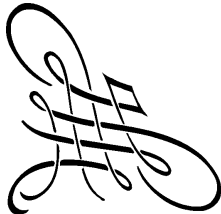


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 24 (627) 11 czerwca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

NIEDZIELA TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Kilkanaście lat temu w jednym z lubelskich kościołów miał odbyć się charytatywny koncert z udziałem jednego z najwybitniejszych polskich tenorów. W zakrystii panował rwetes ostatnich przygotowań. W kłębiącym się tłumie wśród artystów i organizatorów koncertu pojawił się ów sławny śpiewak w towarzystwie żony. Tuż przed rozpoczęciem koncertu żona delikatnie całuje go w policzek i dyskretnym gestem czyni znak krzyża na jego czole.

Podobne obrazy można dziś oglądać często, gdy artyści czy sportowcy rozpoczynając trudne zadanie czynią znak krzyża. I nie jest to zapewne jedynie moda czy przyzwyczajenie, ale znak, że człowiek pragnie to swoje zadanie wypełnić w imię Trójcy Świętej. Przypomina to moment chrztu, gdy taki sam znak krzyża stawia kapłan dziecku. To dziecko, które rozpoczyna bieg życia - czyni to również naznaczone znakiem Trójcy Świętej. Wchodzi w życie w imię Ojca i Syna i Ducha... Wszyscyśmy tak rozpoczęli swe życie i wszyscy zapewne tak rozpoczynamy swój dzień, swoją pracę, podróż, posiłek czy cokolwiek innego. Trójca Święta towarzyszy nam w życiu, ale właściwie kim dla nas jest ta Trójca?

Jakiś czas temu w Szwecji przeprowadzono ankietę o tym, jaki obraz Boga noszą w sobie Szwedzi. Grupie osób zadano pytanie: „Jak wyobrażasz sobie Boga?” Odpowiedzi były różne: *Bóg jest jak krasnal z siwą brodą, ubrany w białe szaty. Bóg jest jak w sławnym fresku Michała Anioła mężczyzną siedzącym na obłoku. Z kolei dla innych Bóg był jak bezkresne morze, a człowiek to strumyk, który do tego morza wpada...*

Ta ankieta wykazała, że nawet ludzie ochrzczeni w imię Trójcy mówią o Bogu tak, jakby nie słyszeli nigdy o Trójcy...

Musimy ożywić w sobie tą prawdę, że nasz Bóg jest Bogiem Trójjedynym. Bo jest to podstawowa prawda naszej wiary: Bóg objawił się nam w Trzech Osobach, ale jako Jeden Bóg. Jest to chyba najtrudniejsza prawda wiary, trudno sobie bowiem naszym ludzkim umysłem to wyobrazić.

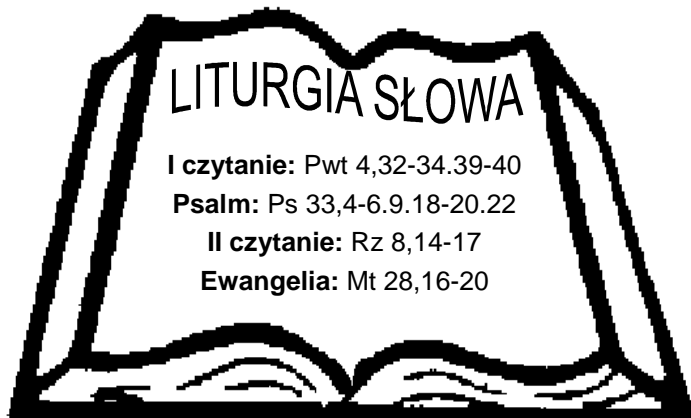
Jest taka legenda o św. Augustynie, który próbował pojąć i do końca zrozumieć prawdę o Trójcy Świętej. Kiedy tak przechadzając się brzegiem morza drażył tę tajemnicę, spotkał ba-

więcego się w piasku chłopca. Podszedł do niego i zobaczył, że małym naczynkiem przelewa on wodę z morza do wykopanego w piasku dołka. Kiedy zapytał chłopca co robi, usłyszał odpowiedź, że chce przelać wodę z morza do tego dołka. Augustyn powiedział mu, że to niemożliwe - przecież ten ogrom wody nie pomieści się w twoim dołku? I usłyszał wtedy odpowiedź chłopca - Widzisz, a ty chcesz bezkresną tajemnicę Trójcy zmieścić w swoim umyśle...

Tej tajemnicy nie pojmiemy do końca, ale to, co możemy uczynić, to w duchu wiary wpatrywać się w Trójcę Świętą. Uwielbiać dobroć Boga Ojca, który stworzył świat i nieustannie go prowadzi. Uwielbiać miłość Jezusa, który stał się człowiekiem i umarł, abyśmy mieli życie. Uwielbiać Ducha Świętego, który daje nam swoje dary, prowadzi nas i umacnia nas w naszym życiu.

To niesamowite, że Bóg pokazał się nam jako wspólnota Trzech Osób. Przez to ukazuje nam, że Bóg kocha wspólnotę; że Bóg nie chce być sam, że obcy Mu jest egoizm, zamknięcie w sobie. Trójca jest już znakiem tej otwartości. To, że nasz Bóg jest Trójcą - wspólnotą Trzech Osób złączonych miłością jest wezwaniem dla nas wszystkich, by miłować innych. By żyć z innymi w zgodzie, zrozumieniu, w przyjaźni... By budować tu na ziemi wspólnotę z innymi; by nawiązywać więzi.

ks. Andrzej



Spokój serca - Nadmierna aktywność znakiem bezcelowości życia

Jeśli przechodzę w wielkim mieście strefą przeznaczoną wyłącznie dla pieszych, spotykam w przegniatającej większości przechodniów nadwerężonych na co dzień pracą bez ograniczeń. Spieszą od sklepu do sklepu. Szczególnie turyści wykazują w tym względzie niezwykłą nerwowość.

Mark Twain uważa, że przesadna pracowitość jest wyrazem braku celu i orientacji w życiu: „Jak się sprzed oczu traci cel, to potęgują się wysiłki”.

Kto ma przed oczyma cel, ten konsekwentnie zmierza ku niemu, bez stałego podniecania się pracą. Kto zaś celu nie zna, ten próbuje swoją próżność wypełnić aktywizmem. Uważa i traktuje siebie za kogoś ważnego, bo tak wiele rzeczy ma przecież do zrobienia. Usiłuje ciągle siebie przekonać, że jego życie nabiera przez to sensu. Uważa, że bez niego życie nie „pójdzie” dalej, jest przecież stale czymś „ważnym” zajęty. Jednak, gdy się temu zjawisku dokładniej przypatrzeć, to jest to często „powietrze”, którym się trudni, to tzw. „inżynier od świeżego powietrza”. Swoją nadmierną pracowitością usiłuje przykrywać własną próżność, która za jego nerwowością czyha jako niebezpieczna przepaść. Paul Virillo ubrał to doświadczenie w następujące słowa: „Szybkość przywołuje naprzód próżność, próżność napędza pośpiech”. Im więcej staje się ktoś przesadnie pracowity, tym bardziej rośnie w nim próżność, a tą próżność ponownie próbuje z nerwową pracowitością wypełniać. Tak powstaje diabelskie koło, z jakiego nie umie się już wyłamać. Czasy obecne są naznaczone tym diabelskim kołem nieprzerwanej gonitwy i próżności.

Życie bez wyznaczonego celu i określonej orientacji zaznacza się także w spędzaniu wolnego czasu. Zamiast podziwiać piękno bryły architektonicznej, wystroju wnętrza kościołów lub rozkoszować się pięknem przyrody dla urlopowiczów organizuje się wolny czas. Goni się ich od zajęcia do zajęcia. Tu staje się zrozumiałe dlaczego gonitwa i nerwowość wywołują nienawiść i nieporozumienia, a animatorzy organizujący wczasowiczom czas wolny w sposób zakamuflowany wpajają ludziom nienawiść tak dalece, iż urlop czy wczasy nie budują przyjaznej dla człowieka atmosfery; urlop staje się często miejscem nienawiści i konkurencji pomiędzy ludźmi, która uruchamia nie tylko organizatorów ale także zaraża urlopowiczów. Im bardziej żyje człowiek w beładzie i bez celu, tym łatwiej zostanie wciągnięty w gonitwę i pośpiech, a tym samym uniemożliwia sobie rozkoszowanie się chwilą obecną.

W wolnym czasie należy pozwolić sobie na zajmowanie się tym, do czego każdy osobiście czuje chęć. Tak spędzony wolny czas, zaznaczam - bez dokuczania drugiemu i narzucania mu swojej woli - przyniesie faktyczne odprężenie. Pozwoli także zanurzyć się w rzeczywistość istniejącą „Tu i Teraz”, a to wszystko po to, by uczyć się odwagi „bycia sobą” i unikania ciągłej kokieterii, podobania się innym i pytania „co powiedzą inni”. Pascal Bruchner, francuski filozof, scharakteryzował dzisiejszego człowieka pod tym względem w ten sposób: „jestem super aktywnym próżniakiem, który jest na każdy alarm gotowy; gotowy zdobywać i nieprzerwanie bawić siebie i innych dla wprowadzenia zamętu i bezład. Absolutny pokój serca wydaje się obecnie nie wart trudu, lecz karą. Czas wolny nie bywa dzisiaj istotnym pokojem głębi duszy, ale odznacza się niemożliwością odpoczywania. Wszędzie pośpiech, naciski, napięcia, a i alarmy w służbie wygłupiania się, a człowiek jawi się jako pracujący bez pracy”. Staje się niespokojnym próżniakiem, który nie jest zdolny zostawić na boku nerwowych napięć i cieszyć się w głębi pokojem. Bruchner nazywa obecny wolny czas „sztuką trzymania wiatru w ramionach, przebraną w przemęczenie i przeciążenie”. (cdn.)

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny

Uwaga

Pojechał z rodziną nad morze. Wyjazd okazał się cennym pomysłem, dzięki któremu mogli - pomimo wielu doświadczonej trudności - zbliżyć się do siebie. Od początku swego pobytu cieszyli się dobrą pogodą a także otoczeniem miejsca, w którym przebywali, dostarczało wielu pięknych widoków. Pewnego dnia sam udał się na spacer. Po chwili podeszła do niego cyganka. Zaczął z nią rozmawiać i nawet kiedy poprosiła, aby wyciągnął portfel, nie wyraził sprzeciwu; gdy się zorientował nie było już portfela a cyganka pośpiesznie oddaliła się z miejsca zdarzenia. Jego naiwność okazała się czymś niezwykle zgubnym i niosącym wiele trudności i kłopotów.

Opisany przypadek to zaledwie drobny procent całości wypadków, które są skutkiem ludzkiej naiwności. Niestety w życiu takich sytuacji, posiadających znacznie poważniejsze skutki, jest znacznie więcej. Jak bardzo naiwność może być szkodliwa, wielu odkrywa dopiero wówczas, kiedy trzeba za nią zapłacić a cena okazuje się bardzo wysoka...

Śledząc dzieje człowieka, nie sposób pominąć zdania, zawartego na samym początku trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju: *A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta łądowe, które Pan Bóg stworzył.*

Jak należy odczytać te słowa?

Pierwszy wniosek dotyczy liczenia się z tym, co jest obecne, i to w niedalekiej odległości od człowieka. Wystarczy zatrzymać się na pierwszych słowach, które wyrażają prawdę o istnieniu węża. Jest to symboliczny opis, ale mówiący bardzo wyraźnie o istnieniu poważnej siły w świecie zamieszkiwanym przez pierwszych rodziców. Wąż symbolizujący siły zła był tam obecny; obecny jako element próby człowieka, na ile chce zachować stan szczęścia i pokoju poprzez posłuszeństwo samemu Bogu. Lista dóbr, którymi Stwórca obdarował ludzi, była bardzo długa... Ale nie wolno ignorować także tego, że poprzez pojawienie się węża ukazało się realne zagrożenie, aby to, co posiadało tak wielką wartość, mogło zostać utracone! Czyż można zignorować coś tak poważnego...?! Odpowiedź znajdujemy w kolejnych wersach. Możemy i powinniśmy z tego prostego zdania wysunąć bardzo wiele wniosków.

Warto także i tym razem jeszcze przez chwilę spróbować dostrzec związek pomiędzy przytoczonym zdaniem a współczesnością, w której żyjemy. Trzeba przyznać, że w części dla wielu ludzi jest ona zupełnie inna niż ta, której doświadczali Adam i Ewa; codzienność milionów osób daleka jest od rzeczywistości raju... Ale niezależnie od statusu materialnego, przeżywanych trudności, od których przecież nikt nie jest wolny, jest jeden element wspólny każdemu z nas. Jest nim obecność w świecie siły, która posiada ogromną inteligencję i przebiegłość i robi wszystko, aby człowieka okłamać i pozbawić tego, co najcenniejsze. A skoro siła zła obecna była w świecie pierwszych rodziców, to o ile bardziej jest obecna i działająca w naszym świecie?!

Nie można iść przez życie w naiwności, że świat jest tylko dobry i piękny. Zło jest rzeczywistą, realną i bardzo inteligentną siłą. Jej lekceważenie jest ogromną naiwnością prowadzącą człowieka do największej porażki.

Ks. Zbigniew Zachorek

Czerwiec – miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa

Serce Jezusa zmiłuj się nad nami

Czerwiec tradycyjnie jest poświęcony kultowi Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Odbywają się wtedy nabożeństwa, w czasie których liczna obecność wiernych świadczy o dużej popularności tych praktyk religijnych.

Czy dziś jest jeszcze potrzebna pobożność ludowa, kiedy źródłem i szczytem życia Kościoła coraz bardziej staje się liturgia?

Zgodnie z tą zasadą, duszpasterze najczęściej akcentują następujące jej elementy: Mszę św., pozostałe sakramenty, Liturgię Godzin (breviarz, nieszpory niedzielne) i sakramentalia - na przykład obrzędy pogrzebu, błogosławieństw i poświęceń. Liturgia jest doświadczeniem zbawczego działania Chrystusa, które urzeczywistnia się w momencie każdorazowego jej sprawowania. Jednak życie duchowe nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii.

Obok liturgii w życiu duszpasterskim Kościoła obecne są też nabożeństwa i pobożność ludowa.

Według Jana Pawła II, pobożność ludowa stanowi „prawdziwy skarb Kościoła”. Według *Dyrektorium pobożności ludowej*, Najświętsze Serce Jezusa jest przedmiotem nie tylko celebracji liturgicznych, lecz także innych form pobożności. Stąd, jak czytamy, nabożeństwo do Serca Zbawiciela było i jest najbardziej rozpowszechnione i ulubione przez pobożność kościelną. Słowa: „Serce Jezusa” oznaczają tajemnicę Jego miłości, która objawiła się szczególnie w dziele zbawczym. Nabożeństwo do Serca Jezusa polega na pełnym miłości adorowaniu Jego, „którego przebodli” (J 19, 34). Wierni wpatrują się w przebite Serce, z którego wypłynęła krew i woda, dając początek Kościołowi i sakramentom.

Rozwój kultu Serca Zbawiciela wiąże się ze szczególną popularnością niektórych tekstów Pisma Świętego. Czcielowi Serca Bożego bliski jest obraz Chrystusa ukazującego uczniom przebite ręce i bok. Wszyscy pamiętają też Niewiernego Tomasza, który włożył rękę w bok Chrystusa. Cześć oddawana Sercu Jezusa od początku jest obecna w Kościele. Szczególnie rozwinęła się w XVII wieku. Zaslugi w propagowaniu nabożeństwa do Serca Jezusa posiada św. Jan Eudes (+ 1680), a szczególnie św. Małgorzata Maria Alacoque (+1690), której Pan wielokrotnie objawiał bogactwa swojego Serca.

Liczne są formy nabożeństwa do Serca Chrystusa. Do zatwierdzonych i popieranych przez Stolicę Apostolską należą: osobiste poświęcenie siebie, poświęcenie rodziny, Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa, akty prześlągania oraz praktyka dziewięciu pierwszych piątków miesiąca oparta na „wielkiej obietnicy” danej przez Pana Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque.

Mogłoby się wydawać, że skoro nabożeństwa do

Serca Pana Jezusa nie należą do liturgii, to nie zasługują na szczególne uznanie. Dodatkowo mylnie jest kojarzenie ich z folklorem i ludową cikliwością.

Okazuje się jednak, że pobożność ta wymaga czegoś więcej niż tylko obecności. Chodzi w niej o zdecydowaną postawę, polegającą na nawróceniu i zadośćuczynieniu. Teksty śpiewów akcentują miłość i wdzięczność. Pojęcia te w przypadku dojrzałych chrześcijan muszą przekładać się na konkretne zaangażowanie apostołskie i rzeczywiste poświęcenie się Chrystusowi.

S.M.A.

Czy wiesz, że...

ponad 5 tys. najmłodszych wzięło udział w 8. Pielgrzymce Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci na Jasną Górę?

Spotkanie odbywało się pod hasłem "Bóg jest miłością".

Tegoroczną pielgrzymkę rozpoczęła wspólna modlitwa różańcowa. Następnie miał miejsce koncert "Małego Chóru Wielkich Serc" z Łodzi oraz świadectwo spotkania z Papieżem Benedyktem XVI założycielki Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci Madzi Buczek.

- To błogosławieństwo przywiezione z Łagiewnik przekazuje wszystkim dzieciom. Podczas spotkania z Ojcem Świętym zrozumiałam, że On liczy na nas i naszą modlitwę - powiedziała Madzia.

Centralnym punktem spotkania była Msza św. pod przewodnictwem bp. Antoniego Długosza z Częstochowy. Jak powiedział o. Jacek Cydzik z Radia Maryja: "Księżda biskupa Antoniego dzieci po prostu rozumieją. Jego obecność, to dla nich wielkie przeżycie religijne i kiedy wrócą do domu, pójdą do szkoły czy przedszkola, to będą o coś bogatsze. Właśnie na tym polega istota wzrastania w wierze".

Biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej zauważył, że dzieciom trzeba pomagać w zrozumieniu modlitwy, przede wszystkim różańcowej, gdyż "nie jest ona łatwa, bo wymaga dostosowania rozważań do wieku dziecka".

Podwórkowe Kółka Różańcowe Dzieci zaczęły powstawać w lipcu 1997 r. Od roku 1999 do Częstochowy przybywają najmłodszy, którzy dzięki inicjatywie Magdy Buczek i Radia Maryja odpowiedzieli na wezwanie Matki Bożej do gorliwego odmawiania różańca.

Do Kółek należy ponad 132 tys. dzieci z 30 krajów świata, m.in. Madagaskaru, a nawet Tasmanii. Najmłodszy gromadzą się razem o ustalonej godzinie lub gdy nie mogą się razem zebrać, to odmawiają różaniec każde w swoim domu o tej samej porze.

Za Kai

Zamyślenie niedzielne

To, co jako chrześcijanin jestem winien Bogu, to wdzięczność. Tej mi zabrakło, więc stałem się dłużnikiem i oto płacę łzami bólu - bólu Miłości. Mea culpa! To dobrze, że przyznajesz się do swoich długów, ale nie zapominaj, że należy je spłacać nie tylko łzami... lecz również czynami.

(św. Josemaria Escriva de Balaguer)

Rozmowy na odległość

Prowadzę je przede wszystkim z moim bratankiem, przebywającym daleko, daleko od domu rodzinnego.

Tęskni, prosi o kontakt. Przy tej okazji miło byłoby nawiązać łączność z czytelnikami i internautami zaglądającymi na stronę internetową „Po górach, dolinach...”.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam mając nadzieję, że dzięki rozmowom na odległość powrócą wspomnienia domu rodzinnego i ustrońskich klimatów...

Ustroń, 24. 05. 2006

Kochany Rafale! Nieznany Internauto!

Dawno nie mieliśmy od Ciebie wiadomości, więc przypominamy się; żyjemy, mamy się nie najgorzej a nawet całkiem nieźle. Tobie życzymy tego samego i tak pewnie jest, skoro nie dajesz znaku życia. Wiemy już, że kupiłeś sobie wymarzony motor, więc pewnie przestrzeń amerykańska kusi Cię coraz mocniej, pewnie nie możesz się jej oprzeć.

Co takiego jest w motorze w odróżnieniu od samochodu, że się o nim marzy i z uporem dąży do realizacji marzeń? Swoboda, szybkość, pęd powietrza, przestrzeń ale i niebezpieczeństwo. Wielkie. Mam nadzieję, że o tym pamiętasz.

Napisz w końcu, gdzie już byłeś, co widziałeś - to intrygujące, jeśli samemu nie można zobaczyć, dotknąć; wyobraźnia ponosi. Opisz plastycznym słowem co, gdzie i jak. Bardzo Cię proszę. Czekamy na nowe wiadomości. Boję się, że zachłyśniesz się tą Ameryką i o nas zapomnisz.

Chcę Ci zatem przypomnieć rodzinne strony, a konkretnie ten zakątek ogrodu, który lubimy (Ty i ja) najbardziej. Ten z irysami, piwoniami, dzikimi konwaliami i paprociami, miętą i melisą. Dosadziłam im dla towarzystwa brzoźkę i modrzewia oraz kilka iglaków, i jest jeszcze piękniej. Kwiaty szykują się do zakwitnięcia. W świeżej zieleni, na tle świerków będą piękniały z dnia na dzień. A kiedy zakwitną dużymi kępami wtedy najlepiej z tego zakątka nie wychodzić.

Spróbuję swoim „klekotem” zrobić zdjęcia, jeśli się uda, prześlę Ci jako wspomnienie miejsca i czasu, które były, a dla nas trwają nadal.

W niedzielę (20.05) byliśmy na Równicy, Lipowskim Groniu. Poleżeliśmy na zboczu podziwając, powracamy rozleniwieni i wyciszeni. Mam nadzieję, że zatęsknisz kiedyś na tyle, aby odwiedzić, objąć rękami i przytulić a nawet uronić łezkę. Nie wzbraniaj się zbyt długo.

*Pozdrawiamy Cię bardzo serdecznie
ciocia Basia i Babcia*

Patron ludzkich spraw

Św. Antoni z Padwy (ok. 1195 -1231), to najbardziej znany święty na świecie. Urodził się, wychował i wykształcił w Lizbonie, w Portugalii. Jako kanonik regularny, pod wpływem męczeńskiej śmierci franciszkanów w Afryce, przeszedł do zakonu franciszkańskiego. Jako cudotwórca i kaznodzieja zasłynął najpierw we Francji, później we Włoszech. Zmarł w Padwie. Mówi się o nim, że na pamięć znał całe Pismo święte. Był profesorem teologii i najwybitniejszym kaznodzieją XIII-go wieku, jest doktorem Kościoła.

Jest patronem wielu bractw, miast - Padwy, Lizbony, Padeborn i Splitu oraz patronem dzieci, górników, małżeństw, narzeczonych, położnic, ubogich, podróżników, ludzi i rzeczy zaginionych oraz spraw beznadziejnych.

Na wizerunkach przedstawia się go w habitie franciszkańskim, kiedy głosi kazanie lub trzyma Dziecię Jezus. Atrybutem św. Antoniego jest księga Pisma świętego, lilia, serce, ogień, osioł, ryba, chleb i bułka.

Według legendy, gdy św. Antoni czytał Pismo święte z książki wyłoniło się uśmiechnięte Dzieciątko Jezus. Dłatego właśnie jest on przedstawiany jako młody zakonnik z dzieckiem na ręku albo z książką, na której siedzi radosne dziecko.

Pod koniec XIX w. we Francji zapoczątkowano dzieło pomocy najuboższym, które przyjęło się w większości kościołów świata. Polega ono na przekazaniu ubogim pieniędzy, które wierni wrzucają do umieszczonych w kościołach skarbonek z napisem "Chleb św. Antoniego".

Jak podaje tradycja, św. Antoni pomógł pewnej matce, której dziecko utopiło się w stawie. Obiecywała ona świętemu, że jeśli Bóg wskrzesi jej dziecko, otrzyma od niej tyle zboża, ile waży jej syn. Chłopiec wrócił do życia dzięki modlitwie św. Antoniego, który polecił matce rozdać zboże ubogim. Od tego wydarzenia bierze się zwyczaj ofiarowania potrzebującym pomocy pod nazwą "chleb św. Antoniego".

Jałmużna w postaci chleba rozdzielana ubogim praktykowana ku czci św. Antoniego znana jest pod nazwą pondus pueri (ciężar dziecka).

W styczniu 1981 r. doczesne szczątki św. Antoniego, wydobyto z grobu i poddano szczegółowym badaniom, czyli tak zwanej rekognicji. Używając zaawansowanych metod naukowych, odtworzono wygląd Świętego. Okazało się, że w rzeczywistości wyglądał on inaczej niż przedstawiano go na różnych malowidłach. Św. Antoni miał ponad 170 cm wzrostu, a więc w swoich czasach zaliczał się do osób wysokich. Był człowiekiem o szczupłej, pociągłej twarzy. Wysokie czoło, głęboko osadzone oczy, orli nos i wysunięty podbródek przydawały mu szlachetnego wyglądu. Mógł sprawiać wprawdzie człowieka noszącego w sobie tajemnicę. Wizerunek ten kontrastuje się z wieloma wyobrażeniami Świętego, jakie spotykamy na dawnych freskach i obrazach. Artyści często bowiem przedstawiali go jako człowieka otyłego, sugerując się zapisami w starych źródłach, gdzie wspomniano, że franciszkanin cierpiał na puchlinę wodną. Podczas badania kości stwierdzono, że Święty wiele czasu spędzał na kolanach. Jego zęby były zachowane w wyjątkowo dobrym stanie, co świadczy o stosowaniu diety wegetariańskiej i znacznych ograniczeniach w jedzeniu. Sporym zaskoczeniem było znalezienie wśród prochów ciała dobrze zachowanych narzędzi mowy - części ciała, które przyczyniły się do jego sławy i świętości, nimi bowiem chwalił Boga. Wiek Świętego w chwili śmierci ustalono na około 40 lat. (www.nasza-arka.pl)

Zapraszamy na Mszę św. w intencji Księdza Proboszcza z okazji Imienin, która będzie sprawowana we wtorek o godz. 8³⁰.

Za wstawiennictwem św. Antoniego wspólnie wpraszajmy potrzebne dla naszego Proboszcza łaski: zdrowia, Bożego błogosławieństwa i siły do codziennej posługi duszpasterskiej.

Boże Ciało

Kołyszą się dzwony w takt rzwanej melodii
Echo lotem ptaka, leci ku Czantorii
Złoci się monstrancja, tonąc w słońca blasku
Za nią lud pobożny idzie poprzez miasto
Przemierza ulice, gdzie okna, balkony
Na tę uroczystość pięknie ozdobione
Pachną płatki kwiecica na drodze ustane
Przez maleńkie rączki dziewczynek rozsiane
Z modlitwą na ustach i wspólnym śpiewaniem
Pochylimy głowy przed każdym ołtarzem

A Ty nam błogostaw Wszzechmogący Panie
By w miłości bratniej i w dobrym wytrwanie
Uptywało życie wśród pracy i znoju
W ludzkiej życzliwości, w zgodzie i pokoju.

Wanda Mider

POZDRÓW NASZĄ KLASĘ

Czy jeszcze wspominasz ten komers z zachwytem,
Pożegnania z klasą, z belframami, z zeszytem
I powrót do domu wraz ze wschodem słońca,
O wielkich nadziejach, marzeniach bez końca.

Praca cię czekała wręcz na każdym kroku,
Do domu już mogłeś przyjść nawet o zmroku.
Byłeś z siebie dumny, że wszystko przed tobą,
Tylko iść do przodu tą właściwą drogą.

Była wielka miłość i rozczarowania,
Teraz trzeba z życia rozwiązać zadania.
To nie są równania o dwóch niewiadomych,
Lecz granica funkcji do serc zagubionych.

Jednak przyszło i dom zbudować na skale,
Zasadzić drzewo i poczekać wytrwale
Na syna, awanse bądź wielkie wojaże.
Wszystko się spełniło z tamtych wielkich marzeń?

A może znów byłeś tak wiecznie zajęty,
Nie interesował cię nikt, tylko procenty
Ukryte w butelce za segregatorem,
Życie się toczące tylko bocznym torem.

Gdy inni ekspresem jechali do zmian,
Ty na swej bocznicy zostawałeś sam.
I lewą ręką machałeś mi czasem
Wołałeś za mną: - Pozdrów naszą klasę!

KAWON

W kościółku św. Krzyża na Kubalonce

Dotarłam tu. Drewniany kościółek, gontem kryty dach.
Wysoko schodami idę do Ciebie Panie pełna wzruszeń.
Modlitwą znacę, wspomnieniem tamte ślady zimowe.
Dziś świątyni progi otwarte tylko dla mnie.
Dziś wieczne odpoczywanie dla kogoś, kto odszedł na zawsze.
Drogą krzyżową życia odkupił swe winy.
Głęboko wierzę, wiem o tym.

Kubalonka, wiosna 2006

Terese Chwastek

Z życia parafii

- W niedzielę, 4 czerwca, składaliśmy ofiary na potrzeby diecezji bielsko-żywieckiej.
- Można jeszcze nabyć książkę „Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy w diecezji bielsko-żywieckiej”, która została wydana z okazji Jubileuszu 100. lecia Kultu MBNP w naszej Parafii.
- W zakrystii są do odebrania zamówione zdjęcia z uroczystości z udziałem Radia Maryja i Telewizji „Trwam”.

• W związku ze zbliżającą się uroczystością Bożego Ciała zapraszamy Parafian do pomocy w przygotowywaniu ołtarzy. Ważne jest, aby było nas więcej niż w latach ubiegłych. Prosimy również o przystrojenie okien domów na trasie procesji.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Zapraszamy na nabożeństwa czerwcowe, **codziennie o godz. 17.30.**

We wtorek, tj. 13 czerwca, będziemy czuwać z Maryją z Fatimy. Jak zawsze na zakończenie sprawowana będzie Najświętsza Ofiara, a potem pójdziemy w procesji świateł dookoła kościoła.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (13. 06) o godz. 17.00**

Uśmiechnij się...

Panie doktorze, mam problem. Cierpię na pazerność.

- Hm, no cóż, coś zaradzimy. Zapiszę panu pewien lek... - Panie doktorze?

- Słucham pana? - Tylko, żeby tego leku było dużo... DUŻO... D U Ź O !!!!

JUBILACI TYGODNIA

Wanda Stec
Władysław Kośmider
Michał Gałaszek
Wojśław Suchta
Maria Schilleny-Rottermund
Emil Legierski
Halina Cholewa
Janusz Lipus
Zbigniew Pyrzowski
Emilia Bubik



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Biblia

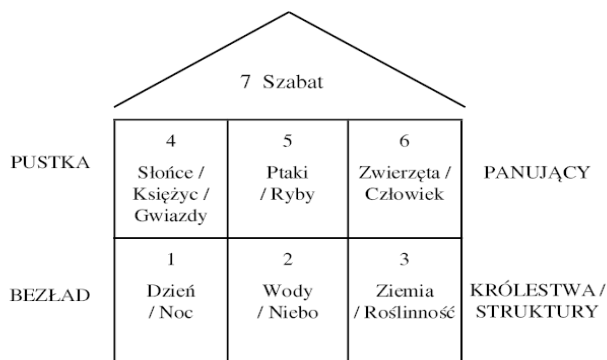
Gatunki literackie w Biblii

Uwzględnienie wielości rodzajów i gatunków literackich w Biblii rzuca wiele światła na jej sens. Nie będziemy się dziwić, że w Księdze Rodzaju Bóg najpierw stwarza rośliny, a dopiero potem słońce, kiedy sobie uprzytomnimy gatunek literacki biblijnego opowiadania o stworzeniu.

Nie trzeba znać języka hebrajskiego, wystarczy obcować z przekładem, aby poznać, że jest to opowieść skomponowana w dość charakterystyczny sposób. Opowieść o stworzeniu ma bowiem tak wyraźny układ, tak charakterystyczną strukturę, że nie można jej przeoczyć. Wszystko zaczyna się od zdania: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. Ze współczesnego punktu widzenia słowo „początek” wskazuje na zapoczątkowanie w czasie. Jednak już w starożytności zdawano sobie sprawę, że czas jest elementem stworzenia, zatem początek nie musi oznaczać punktu w czasie, lecz coś innego - całkowitą zależność nieba i ziemi od Boga. Tekst jasno stwierdza, że Bóg jest Stwórcą całkowicie panującym nad stworzeniem, niezależnie od tego, jak niezmiernie może ono się przedstawiać naszym oczom.

Jeśli pierwszy werset powiada, kim jest (i kim nie jest) Bóg, to werset drugi podejmuje kwestię, czym jest stworzenie. „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem”. Od tego momentu opowieść układa się według wyraźnego schematu. Swymi czynami Stwórca najpierw (pierwsze trzy dni) reaguje na problem braku ładu (porządku), a następnie (kolejne trzy dni) - na problem pustości ziemi.

Okazuje się, że w trzech pierwszych dniach stworzenia Bóg przygotowuje pomieszczenia budowli zwanej światem, a w kolejnych trzech dniach zapełnia je „mieszkańcami”, pośród których pojawiają się także Słońce i Księżyc. Innymi słowy, najpierw stwarza mieszkania czy - używając innego określenia - struktury, a potem wypełnia je mieszkańcami. Całość, po dołączeniu dzieła dnia siódmego, można przedstawić schematycznie w postaci domu.



Rysunek pomaga nam dostrzec ścisły paralelizm trójkąt: „struktury” pierwszych trzech dni są wypełniane „mieszkańcami” w następnych trzech dniach. Najpierw królestwa, potem panujący; najpierw miejsca zamieszkania, potem wypełniające je istoty. Widać, że układ nie jest przypadkowy, lecz odzwierciedla jakiś zamysł autora. Skomponowana opowieść jest wyrazem jakiegoś stylu literackiego typowego dla epoki, w której powstała. Pod tym względem wśród specjalistów panuje jednomyślność, że biblijna opowieść jest poematem, mądrościową reflek-

sją zainspirowaną doświadczeniem świata. Dostrzeżenie charakteru literackiego pozwala nam lepiej uchwycić jego treść - sens i znaczenie stworzenia.

Spójrzmy na trzy poniższe pytania:

- Jak Bóg stworzył świat?
- Dlaczego Bóg stworzył świat?
- Czym jest świat stworzony przez Boga?

Już to pobieżne przedstawienie ukazuje, że poemat o stworzeniu świata nie odpowiada na pierwsze pytanie (błądzą więc ci, którzy z wewnętrznej chronologii Biblii wyprowadzają wnioski o chronologii świata!), natomiast przynosi odpowiedź na pytanie drugie i trzecie. Nie będziemy tu omawiać tych odpowiedzi, bo nasze przedstawienie czemu innemu służy, ale uważny czytelnik dostrzeże, że całe dzieło stworzenia wieńczy dzień siódmy - dzień szabatu, dzień odpoczynku i radości, dla którego świat został stworzony.

Podobnie rzecz się ma z Księgą Jonasza i opisanymi w niej wydarzeniami. To, co przydarzyło się Jonaszowi, może dziwić dopóty, dopóki czytamy tę Księgę jako współczesną kronikę, co jest jaskrawym błędem. Księga Jonasza jest bowiem wielką mądrościową parabolą (przenośnią), której celem jest oświecić naszą ludzką kondycję, a nie zaspokoić naszą ciekawość co do wypadków z życia Jonasza - Bożego wysłannika do zadań specjalnych. Księga ta, opowiadając piękną, aczkolwiek całkiem niewiarygodną historię, ukazuje potężnego Boga, przed którym nie można się schować czy uciec. Poucza równocześnie, że ten wszechmocny Bóg lituje się nad każdym stworzeniem, okazując miłosierdzie nie tylko Żydom, lecz również poganom i wszystkim żywym istotom.

Chrześcijanie od dawna znali i podkreślali prawdę o rodzajach i gatunkach literackich w Biblii. W IV w. po Chrystusie św. Augustyn z Hippony wyraził ją w wielu miejscach swych licznych traktatów w zwięzłym sformułowaniu *reguły* interpretacji Pisma Św. W luźnym przekładzie reguła ta składa się z dwóch zasad:

1 Pismo Święte ma zawsze jakieś znaczenie prawdziwe.

2 Jeżeli jednak dosłowne znaczenie jakiegoś fragmentu wchodzi w konflikt z tym, co wiemy skądinąd (na przykład z dobrze potwierdzonych osiągnięć nauk przyrodniczych), wówczas nie należy się upierać przy znaczeniu dosłownym, a poszukać innego znaczenia, które autor natchniony chciał wyrazić.

Inny znamienity autor chrześcijański, św. Tomasz z Akwinu, komentując tę regułę w *Sumie teologicznej*, podaje następujący przykład. W Księdze Rodzaju jest powiedziane, że „Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą” (1,16). Dosłowne odczytanie - przytoczonego - zdania sugeruje, że - Księżyc jest „duży”. Tymczasem - powiada św. Tomasz - astrologi (czyli ówczesni uczeni!) przekonująco dowodzą, że wiele gwiazd jest większych od Księżyca. Co więc miał na myśli święty autor pisząc o dwóch dużych ciałach niebieskich? Odpowiedź, jaką Tomasz podaje, jest całkiem przekonująca. Pisząc o dwóch dużych ciałach, święty autor posługiwał się ówczesną wiedzą potoczną. Nie chciał więc pouczać o rzeczywistej wielkości ciał, lecz wyrażając inne pouczenie, na przykład to, że ciała niebieskie zostały stworzone tak samo jak człowiek, posłużył się obrazem, który narzuca się naszym ludzkim zmysłom. Mieszkańcom Ziemi Księżyc wydaje się większy aniżeli gwiazdy. (cdn.)

Ks. Stanisław Wszolek „Krótka zachęta do czytania Pisma Świętego”

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.